



Warszawa, 29 lipca 2013 r.

Informacja prasowa

Prokuratura obala zarzuty „Rz” wobec IBE

Śledczy umorzyli postępowanie wszczęte po artykule „Rzeczpospolitej”. W uzasadnieniu zmiażdżyli prasowe insynuacje dotyczące badania 6- i 7-latków

Pod koniec 2012 r. dziennik „Rzeczpospolita” zasugerował, że „Badanie 6- i 7-latków na starcie szkolnym” jest prowadzone po to, by po fakcie udowodnić sens reformy obniżającej wiek szkolny. Trzymając się tej tezy oskarżono też badaczy IBE o dyskryminowanie dzieci z dysfunkcjami. Miało to – zdaniem autora artykułu – poprawić wynik badania. Kolejnym elementem pasującym do tej układanki miał być fakt, że respondenci otrzymywali nagrody za udział w badaniu oraz biorą udział w loterii.

Przedstawiciele Instytutu Badań Edukacyjnych tłumaczyli wielokrotnie, że żadna nagroda nie może wpłynąć na wynik testu, który sprawdza poziom rozwoju dziecka. Podkreślali też, że drobne rekompensaty za sam fakt udziału w badaniu są normalną procedurą stosowaną na całym świecie i zaznaczali, że karygodnym błędem metodologicznym byłoby badanie tym samym narzędziem dzieci zdrowych i tych z dysfunkcjami. Zwłaszcza, że tylko dzieci, które nie mogły rozwiązać testu na tablicie, nie wzięły udziału w badaniu i było to zaledwie 18 na 3100 przebadanych.

Prawomocne umorzenie

Teraz racje badaczy potwierdziła prokuratura, która umorzyła postępowanie wszczęte po artykule „Rzeczpospolitej” na wniosek posła PiS Sławomira Kłosowskiego. Decyzja prokuratury jest prawomocna.

W uzasadnieniu prokuratura potwierdza, jaka jest istota badania prowadzonego przez IBE: „W przedmiotowym badaniu celem było wykorzystanie sytuacji wprowadzenia reformy edukacyjnej i przebadanie dzieci w tym samym wieku w tzw. normie rozwojowej w różnych środowiskach edukacyjnych tj. przedszkolu, zerówce, szkole – a nie zbadanie dopuszczenia 6-latków do edukacji szkolnej”.

Wskazuje także, że nie dopatrzyła się nieprawidłowości związanych z systemem zachęt dla respondentów: „(...) powierzenie tych badań firmie zewnętrznej odbyło się po przeprowadzonym postępowaniu w ramach przetargu publicznego, a działaniem tym nie wyrządzono szkody w mieniu Instytutu. Nadto biorący udział w badaniu, oprócz ulotek zawierających cel badania i opis korzyści z niego wynikających, miał otrzymywać zachęty w



postaci materialnej. Plan działań promocyjnych wraz z zestawieniem kosztowym musiał być dołączony do oferty i był przedmiotem oceny w ramach kryteriów w SIWZ. Szczegółami akcji promocyjnej zajmował się Wykonawca – TNS OBOP, instytut nie decydował o sposobie gratyfikacji”.

Uzasadnienie odnosi się także do posądzeń o dyskryminację: „Nie można więc mówić o świadomych działaniach dyskryminujących dzieci z dysfunkcjami, a tym samym o przekroczeniu uprawnień czy niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy służb publicznych – pracowników IBE”.

Rada Naukowa IBE: pochopna krytyka szkodzi społecznej misji nauki

Głos w sprawie zabrała także Rada Naukowa Instytutu Badań Edukacyjnych, która podjęła uchwałę po serii niepoehlebnych publikacji prasowych. Członkowie rady, którzy pochodzą z wielu ośrodków uniwersyteckich i badawczych uznali, że „Badanie 6- i 7-latków na starcie szkolnym” prowadzone jest w zgodzie z wymogami warsztatu naukowego. Zdaniem Rady zastosowane w badaniu procedury spełniają wysokie standardy etyczne, a realizujący badanie wykazali się należyłą starannością, co wykluczyło uchybienia natury merytorycznej.

W związku z tym członkowie Rady stwierdzili, że „formułowanie powierzchownych sądów oraz pochopna krytyka projektu badawczego, bez zapoznania się z pełnym opisem celów i metodologii realizacji badania, mają negatywne skutki społeczne. Wzmagają nieufność społeczeństwa wobec badań naukowych, a także podważają zaufanie do całego środowiska naukowego, szkodząc tym samym społecznej misji nauki.